

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Czy ŽiŹek poparł PiS?

Xavier Woliński

Xavier Woliński
Czy ŽiŹek poparł PiS?
3 lutego 2021

<https://wolnelewo.pl/czy-zizek-poparl-pis/>

pl.anarchistlibraries.net

3 lutego 2021

Nie, Slavoj Žižek, lewicowy słoweński filozof, nie powiedział, że popiera PiS, co tłucze ostatnio agitprop partii rządzącej.

Mało tego, jest takimi sugestiami wręcz oburzony. Wyraził to wprost w wypowiedzi dla oko.press: „Nawet nie pamiętam tego wywiadu — z pewnością nie był autoryzowany, ponieważ NIGDY nie powiedziałbym, że »w całości popieram« rząd PiS. Najwięcej, co mogłem powiedzieć, to tyle, że popieram wyżej wymienione szczególne decyzje. „

I dalej cytuje jeden ze swoich wcześniejszych tekstów: „Chciałbym, żeby to było tak jasne, jak tylko możliwe: jeśli chodzi o to, co dzieje się w Polsce w ostatniej dekadzie, włączam rząd polski, razem z tymi na Węgrzech i na Słowenii, w moim własnym kraju, do tego, co nazywam »osią zła« w postkomunistycznej Europie. Stanowią najpoważniejsze zagrożenie dla naszych wolności. Dalecy od obrony Europy, członkowie tej »osi zła« są dzisiaj największym zagrożeniem dla emancypacyjnego dziedzictwa Europy.”

Czyli krytykuje nawet grubiej PiS niż ja bym to zrobił i w takim znaczeniu jest „zwolennikiem PiS”, w jakim ja mógłbym być, bo uważam niektóre, pojedyncze decyzje, zwłaszcza rządu Szydło, za dobre. To żadna rewelacja, bo tak samo można było mnie oskarżać o bycie zwolennikiem PO, kiedy pochwalilem rozwalanie przez Tuska tego pasożyta zwanego OFE i jeszcze parę innych kwestii. Ale chyba nikt, kto pamięta moje teksty z lat rządów PO nie określiłby mnie jako fana, albo sługusa tamtej opcji. Uważałem PO za horror, tak jak uważam PiS za horror, bo w ogóle politykę obecną uważam za horror. To co się dzieje to jest równia pochyła ku jakiemuś koszmarowi.

Wracając jednak do filozofa z brodą. Z rozbawieniem czytałem ostatnio te oskarżenia wobec Žižka, jako kolejnego durnego lewaka, który niczego nie rozumie. A z drugiej strony zachwyty, że nawet ten stary lewak przeszedł na słuszną stronę konserwy. Ani jedni, ani drudzy, jak widać, nie czytali tekstów, a zwłaszcza książek Žižka, bo nie daliby się tak łatwo złapać na tak oczywisty bait.

Książki i wykłady Žižka to wyrafinowana gra z czytelnikiem. Przewrotność też, dotykanie tego, co boli itd. Problemem jednak tego autora jest to, że media i zwłaszcza internet, żywi się krótkimi tekstami i memami. Najlepiej kiedy tekst uruchamia emocje. I o ile np. podczas wykładu, a stąd została wycięta rzekoma pochwała PiS, można rzucić jakimś prowokacyjnym tekstem, żeby potem móc go rozwinać i wyjaśnić, to już w internecie tak to nie działa. Wytną ci fragment tekstu, a najlepiej jedno zdanie, dodadzą „śmieszne” zdjęcie, jak się drapiasz po nosie i już leci, że jesteś cudacznym faszystą. Tak to

działa. Gawieź już wpada w emocje, zażarcie dyskutuje o tekstach, których nie było, w świecie, który nie istnieje.

Swoją drogą to właśnie najbardziej chyba zażarcie krytykuje sam brodac ze Słowenii. Jeśli komuś nie chce się czytać jego hard-filozofii (bo jednak, jego książki to jest praca przede wszystkim twardego filozofa, a nie śmiesznego pana wypowiadającego kontrowersyjne tezy), to pooglądajcie jego „Perwersyjny przewodnik po ideologiach”, jazda bez trzymanki, która w formie kompaktowej przekazuje główne treści kilku jego książek. I potem zastanówcie się, czy ktoś taki mógłby stać się wielbicielem PiS? Albo w ogóle czyimkolwiek wielbicielem w polityce?

Žižek czasem stosuje ewidentne przynęty, rzucając celowo kontrowersyjnym hasłem, ponieważ przyjmuje chyba, że aby w ogóle ktoś chciał słuchać filozofa, trzeba zacząć od mocnej, przewrotnej tezy. To działa na wykładzie, ludzie zaczynają słuchać, a potem można w długim monologu, czasem przerywanym pytaniem, wyjaśnić, że jest całkiem inaczej niż nam się wydaje. Rzecz w tym, że w obecnych czasach to się słabo sprawdza, jeśli tekst wypłyne z sali wykładowej i ktoś zrobi z niego krążącego mema, który już w oderwaniu od samego zdarzenia jest dyskutowany, jakby całe zdarzenie miało miejsce naprawdę.

Zgodnie z powyższym wyglądałoby na to, że jestem fanatycznym zwolennikiem pana, który lubi drapać się po nosie. No więc nie do końca. Tak naprawdę Žižek to jedna z tych osób z którymi lubię się nie zgadzać. To jednak człowiek z innej gałęzi lewicy i czasem to czuć. Ale cóż to jest za niezgadanie się! Niemal zawsze czytając jego teksty czy książki wpadałem na nowe pomysły, niejednokrotnie inspirował mnie do różnych przewrotnych taktyk i strategii, które okazywały się skuteczne. Czytanie jego książek to dla mnie prawdziwa przyjemność, nawet, a może zwłaszcza dlatego, że czasem mnie denerwują. Ale właśnie na tym polega jego metoda, że zmusza cię do zadania pytania, dlaczego cię denerwuje? A na poziomie politycznym: dlaczego lewicę denerwuje wypomnienie im faktu, że prawica (sensownie czy nie) kradnie jej temat za tematem i robiąc czasem coś nawet sensownego, przykrywa tym działaniem inny horror, który realizuje w tle.

W tym sensie i ja i Žižek stoimy po jednej stronie. I ja i on uważamy, że lewica współcześnie zdurniała, jest jak ten wrzeszczący dzieciak i tak samo denerwujemy niektóre osoby, które określane są jako „lewicowcy”. Ileż to razy mnie określono jako „ślugusa PiS”! Albo zaczadzonego propagandą „Totalnej Opozycji”, który za pieniądze Sorosa demoralizuje młodzież.

Wicie, są ludzie, którzy potrzebują mieć jasno wytyczoną linię podziału – tu jasność, tam mrok. Kto powie, że nawet w mroku jest jakiś fragment jasności, ten wróg. Do niektórych ludzi w sprawach politycznych czy ekonomicznych trzeba mówić jak do czterolatków, bo inaczej się rzucą na ziemię i zaczną się tarzać i drzeć na cały internet. Dotyczy to zresztą tak lewicy, jak i prawicy, przy czym jednak od lewicowców wymagałbym więcej.